Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 196. Lwów, Niedziela dnia 21. Sierpnia 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 175 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., z przesyłką w Polsce 200 Mk., w innych państwach 250 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 5 marek.

Cena numeru 10 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń: Za wiersz nonparell. Zwyczajne 1[illegible] Mk., „Nadesłane" 40 Mk., „Nekrologi" 3[illegible] Mk., na pierwszej kolumnie 100 Mk., przed kroniką [illegible] Mk. Po kronice i komunikaty [illegible] Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 5 Mk.

Cała stronica 12.000 Mk., pół stronicy [illegible] Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 36.000 Mk., jedna szpalta na I. stronicy 12.000 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego". Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

„Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano, do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 10.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Przyszły stosunek Rosji do Polski.

W nrze 209 „Rzeczypospolitej" autor artykułu „Rosja a Polska" p. St. Strz. przeprowadza myśl, że dziś przed Polską stoją dwie możliwości, które mogą wpłynąć dodatnio na ukształtowanie się przyszłych stosunków polsko-rosyjskich polegające na 1) planowem nawiązaniu stosunków handlowych z Rosją, 2) przyjścia z pomocą głodującej Rosji. Autor zarzuca przytem ogółowi społeczeństwa apatję i obojętność w stosunku do spraw polityki rosyjskiej. Do tej konkluzji dochodzi autor, przytaczając korespondencję z 1914 r. z epoki przedwojennej między prof. Delbrückiem a prof. Mitrofanowem, dowodzącym, że opanowanie przez Rosję Konstantynopola i cieśniny Dardanelskiej jest historyczną koniecznością.

Pomimo dzisiejszego wewnętrznego położenia Rosji p. St. Strz. uważa i dziś tę sprawę za aktualną, nawiązując ją do przyszłych stosunków polsko-rosyjskich. Dalej wyraża autor wysoce optymistyczny pogląd na przyszłość Rosji, przypuszczając, że sowiety rychło upadną, a dzisiejsza ich polityka wolnego handlu udzielania koncesji obcym mocarstwom jest bardzo symptomatyczną.

Z powyższem zdaniem p. St. Strz. trudno się zgodzić. Jeżeli rząd sowiecki rychło upadnie, to mylnem byłoby przypuszczać, że z tą chwilą rozpocznie się proces odrodzenia i odbudowy Rosji. Możliwe są dwie alternatywy: przedewszystkiem okres chaosu i anarchji mniej lub więcej długotrwałej, powtóre następcy bolszewików będą mieli nadzwyczaj trudne zadanie, jeżeli zechcą przeprowadzić wewnętrzną pacyfikację kraju. Możliwem jednak będzie, że nowy rząd, czując się bezsilnym, będzie szukał pomocy materjalnej i moralnej u wielkich mocarstw. — Wszystkie państwa europejskie, a w pierwszej linji Polska będą zainteresowane w odbudowie Rosji. Nie ulega jednak wątpliwości, że Rosja będzie zmuszona za udzieloną pomoc ponieść znaczne ofiary ze swego stanu posiadania, jak to już stało się przy podpisaniu przez rząd sowiecki traktatu w Brześciu i w Rydze.

Czy zniszczona, pozbawiona dziś wszelkiej kultury Rosja będzie mogła tak prędko uleczyć swe ciągle krwawiące rany? Twierdzą, że Rosja, aby dokonać dzieła odbudowy, musi mieć primo. zapewnioną w ten lub inny sposób drogę czarnomorską, secundo: odzyskać wolny oddech nad Bałtykiem. Innemi słowy mówiąc, prawica nasza życzy dla Polski, aby znów powstała wielka i niepodzielna Rosja, władająca Konstantynopolem i brzegiem Bałtyckiego morza. W takim razie Rosja przebolałaby utratę polskich prowincji, a rozumna polityka polska, polegająca na rozpoczęciu stosunków handlowych z Rosją i udzielenia pomocy głodnym, byłaby podwaliną przyszłej przyjaźni polsko-rosyjskiej.

Marzenia takie są bardzo dalekie od urzeczywistnienia. Tragedja rosyjska nie jest jeszcze ukończona, dzisiejszy stan Rosji każe przypuszczać, że Rosja oprócz polskich prowincji, Litwy, bałtyckich prowincji Finlandji utraci i kre-

Zarządzenia ochronne na granicy wschodniej

przed falą emigrantów rosyjskich.

Warszawa. (Tel. wł.) (K.) Wczoraj odbyła się tu konferencja przedstawicieli prasy stołecznej z ministrem spraw wewn. p. Raczkiewiczem. Tematem konferencji było zapoznanie prasy z polityką ministerstwa spraw wewn. w kierunku ochrony wschodnich kresów Rzeczypospolitej Polskiej i ze sposobami osiągnięcia planowej kontroli nad osobami, przechodzącemi z Rosji do Polski. Sprawę referował p. Urbanowicz, dyr. depart. bezpiecz. publicz. P. Urbanowicz zaznaczył w swych wyjaśnieniach, że min. spraw wewn. zarządziło w lutym r. b. ewidencję osób przybyłych z terenu państwa rosyjskiego po zawarciu rozejmu. Listy ewidencyjne zamknięte w dniu 1. lipca br. wykazują przeszło 20.000 przybyłych, (w tem 7.000 obywateli polskich, a 13.000 sowieckich. Cyfry te jednak nie odpowiadają rzeczywistości, min. spraw wewn. określa liczbę osób przybyłych na kilkadziesiąt tysięcy.

Obecnie granica wschodnia jest zamknięta, a przebywać ją mogą tylko reemigranci w drodze układu repatrjacyjnego i poszczególne osoby za specjalnem pozwoleniem. Wszystkie inne osoby przechodzące granicę w sposób nielegalny podlegają wysiedleniu, nie dotyczy to jednak osób, uchodzących przed prześladowaniem natury politycznej.

Dalej podlegają wysiedleniu ci wszyscy, którzy uchylili się od ewidencji pomiędzy 20. października roku ubiegłego a 9. lipca r. b. W liczbie przybyłych znajduje się bardzo wielu żydów. Rząd współdziała z akcją niektórych komitetów żydowskich celem ułatwienia wyjazdu żydów do innych krajów.

Następnie wspomniał dyr. Urbanowicz o konkretnych sposobach i zarządzeniach celem ochrony naszych granic. A więc, tworzy się obecnie pas graniczny o szerokości 4 klm., osoby przebywający na nim karane będą więzieniem 3 miesięcznem.

W toku jest organizacja oddziału 1100 konnych policjantów dla ochrony granicy, wreszcie wysłane ma być 3000 pieszych i 500 konnych policjantów. W związku z tem wystąpił rząd o podniesienie etatu policji w kraju, by przez wysyłkę tamtych nie ucierpiało bezpieczeństwo życia publicznego. Dalej, ma być utworzony kordon łańcuchowy z żołnierzy wzdłuż granicy, złożony z rozstawionych po 10 na długości 1 kilometra.

Po referacie p. Urbanowicza, min. spraw wewn. p. Raczkiewicz podkreślił konieczność współpracy społeczeństwa z rządem w dziedzinie pomocy dla reemigrantów.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo skarbu zorganizowało już na granicy wschodniej przeszło 20 urzędów i ekspozytur celnych, dalsza zaś organizacja urzędów celnych jest w toku. Pas graniczny został podzielony na dwie strefy, z których pierwszą biegnącą wzdłuż granicy, objęły baony celne, drugą zaś strefę obejmuje już odpowiednio zorganizowane kadry policji pieszej i konnej. Pozatem została zatwierdzona w dniu 12. bm. instrukcja baonów celnych, w myśl której są stosowane surowsze niż dotychczas środki zwalczania nielegalnego przekraczania granic i przemytnictwa. Celem dostarczenia baonom celnym odpowiednich pomieszczeń, wszczęto akcję budowy na granicy domków strażniczych.

Czyż znowu zwłoka?

Paryż. (PAT). Koła zbliżone do Ligi narodów wyrażają przekonanie, że Ishi nie będzie mógł przed 28. bm. zwołać nadzwyczajnego posiedzenia rady Ligi narodów dla omówienia sprawy górnośląskiej.

Anglja przekazuje sprawę irlandzką Lidze Narodów.

Kopenhaga. (EE.) Radio. Tutejsza prasa, na podstawie telegramów, otrzymanych z Paryża, stwierdza, że konsekwencją stanowiska L. Georgea w sprawie górnośląskiej będzie konieczność przekazania Lidze Narodów także sprawy irlandzkiej.

Wyrazy wdzięczności Hoovera dla Polski.

Warszawa. (PAT.) Poseł Stanów Zjednoczonych Gibson zawiadomił ministra spraw zagranicznych, że Hoover w imieniu amerykańskiego komitetu ratunkowego wyraża wdzięczność rządowi polskiemu za szlachetną propozycję niesienia pomocy ludności głodującej w Rosji. Równocześnie Hoover zapewnia, że amerykański komitet ratunkowy w dalszym ciągu będzie spełniał swój program niesienia pomocy dzieciom podczas nadchodzącej zimy i wyraża wdzięczność rządowi polskiemu za proponowane ulgi w ponoszeniu ciężarów.

NIE WIELKA POCIECHA.

Warszawa. (EE). Radjo. „Kurj. Warsz." donosi, że wbrew pogłoskom, taryfa kolejowa podniesiona będzie dopiero z d. 1. października, a nie z d. 1. września.

sy wschodnie, Syberię, Turkestan, Kaukaz, a może i Ukrainę.

Odbudowa wewnętrzna Rosji będzie w każdym razie trwała dziesiątki lat i podczas tego okresu Polska będzie mogła stanąć silnie i doprowadzić swój ustrój gospodarczy do kwitnącego stanu. Potężna Rosja przedwojenna, jakąby chciał widzieć p. St. Strz. z flotą bałtycką i czarnomorską, nie wyrzekłaby się dawnej zaborczej polityki, której pozostała wierna i podczas ostatniej wojny w epoce inwazji galicyjskiej. Zdobycie Konstantynopola było marzeniem rosyjskich carów do chwili wstąpienia na tron Katarzyny II. Wszystkie wojny rosyjsko-tureckie w XIX. wieku miały ten cel na oku i kiedy w 1878 roku wojska Aleksandra II. były u wrót Konstantynopola, groźna flota królowej Wiktorji pokazała się na wodach Bosforu i położyła na zawsze kres marzeniom imperjalistów rosyjskich po traktacie berlińskim. Rosja i wtedy nie wyrzekła się swej polityki na Wschodzie, starając się opanować ekonomicznie i militarnie Bułgarję. Niezrozumiałem jest przeto twierdzenie, że wskrzeszona dawna Rosja wyrzekłaby się dawnej polityki względem Polski. Jeżeli w ciągu całego XIX. wieku Rosja znajdowała się pod nieustannym wpływem Prus, a po roku 1871 całej Rzeszy niemieckiej, to trudno przypuścić, ażeby przy obecnej swej ruinie Rosja mogała obejść się bez pomocy Niemiec i Anglji. Oba te państwa jaknajbardziej zainteresowane w ekonomicznem odrodzeniu Rosji, odegrają pierwszorzędną rolę przy odbudowie Rosji.

Byłoby polityką samobójczą twierdzić, że Polska powinna pozostać w roli obojętnego widza wypadków rozgrywających się w Rosji.

Od naszego wewnętrznego stanu, od ładu i porządku w kraju, oraz gospodarczych sił naszych będzie zależnym udział nasz w odbudowie Rosji. Cała nasza energja i ekspanzja winna być skierowana, jak tylko to będzie pod względem politycznym możliwe, na dawne ziemie Rzeczypospolitej, Wołyń, Podole i Ukrainę. Pierwszem naszem zadaniem będzie odzyskanie kulturalnych placówek polskich, wskrzeszenie ognisk polskiej oświaty w tym kraju, niesienie pomocy miljonowi nieszczęsnych rodaków, znajdujących się dotychczas pod jarzmem sowietów. Kraj ten najbogatszy w Europie pod względem gleby nietylko stanie się stałym śpichlerzem dla Polski, lecz i najlepszym i najpewniejszym rynkiem zbytu dla przemysłu polskiego. Nie możemy się łudzić pod tym względem, że spotkamy się w Rosji z groźnym współzawodnikiem, Niemcami. Zachodni nasz sąsiad prędko uleczy swe rany i z powodu przeludnienia kraju i braku kolonji masowa emigracja z Niemiec do Rosji jest bardzo prawdopodobna.

Byłoby dziś ryzykownem twierdzić, że sojusz polityczny rosyjsko-niemiecki jest w przyszłości nieunikniony i skierowany będzie przeciwko Polsce, w każdym jednak razie jest on możliwy i zadaniem obecnem i przyszłem dyplomacji polskiej będzie szukanie dróg porozumienia dla pokojowego współżycia z obu sąsiedniemi państwami, bez którego gospodarczy rozwój i wewnętrzna budowa naszej ojczyzny są trudne do urzeczywistnienia.

K. Zebr.

—oo—

List papieski.

Czytamy w „Czasie“ pod powyższym tytułem, co następuje.

„Zaznaczyliśmy niedawno na łamach naszego pisma, że wedle informacji dzienników franc., wystosował Ojciec św. list do biskupów polskich, omawiający cały szereg kwestji zasadniczego znaczenia. List ten dotychczas nie został opublikowany. Natomiast „Temps“ z 8. sierpnia, który dziś nadszedł do Krakowa, podaje jego treść i przytacza pewne wyjątki, które brzmią jak następuje:

W liście wystosowanym do episkopatu polskiego — pisze „Temps“ — papież przypomina tradycyjną życzliwość Stolicy św. dla narodu polskiego i dodaje: „Gdy w czasie ostatniej wojny światowej inni zdawali się zadawalniać tym rodzajem autonomji, którą przyrzeczono Polsce, jedynie Stolica św. stwierdzała kilkakrotnie, że należy odbudować Polskę w jej dawnem dostojeństwie z pełną i istotną niezawisłością“.

Następnie — pisze „Temps“ — kreśli papież linję postępowania kleru i biskupów w sprawach politycznych, powołując się na swój list do episkopatu belgijskiego z 10. lutego:

„Władze cywilne w Polsce w interesie dobra publicznego winne wspierać kler w spełnianiu jego świętych zadań. Ze swej strony biskupi i inni członkowie kleru polskiego, jeśli im wolno, jak innym obywatelom, używać swych praw obywatelskich, nie mogą jednak jako słudzy Chrystusa i rozdawcy łask Bożych, używać powagi swego urzędu w służbie interesów politycznych. Głosząc słowem i przykładem poddanie się prawom swej ojczyzny i wskazówkom politycznym dawanym przez władzę świecką, winni przedewszystkiem zmierzać do zbudowania religijnego i moralnego swych współobywateli“. List kończy się błogosławieństwem papieskiem dla episkopatu i dla Polski.

Rozporządzając tylko urywkowym tekstem listu, który przytaczamy tu na odpowiedzialność zacytowanego źródła, nie możemy dokładnie ocenić jego znaczenia i celu, w jakim został wydany. W każdym razie dziwnem bardzo nam się wydaje, iż dokument tego rodzaju, który dla prasy francuskiej nie jest, jak widać, tajemnicą, nie został dotąd opublikowany w Polsce przez kompetentne czynniki“.

Nam wydaje się to mniej dziwne. O ile poważny i świetnie poinformowany „Temps“ podał oryginalny tekst, widać, że list zwrócił się z admonicją przeciw politykującym sługom kościoła.

Kto zaś zabrnął głęboko w agitację polityczną, odn amore zwalcza rząd, ten nie zechce warcholstwa wyrzec się nawet na rozkaz najwyższej swej władzy.

Ale dlaczego większość hierarchji kościelnej, która, chcemy wierzyć, stoi na stanowisku zleconem przez Stolicę Apostolską, ulega mniejszości? Zobaczymy, kto silniejszy, Papież, czy różne małe okonie i grube ryby!

—oo—

Walka z gruźlicą jako zadanie polityki ludowej.

Zdawało nam się, że we Lwowie ożywiać się zaczyna akcja społeczeństwa i rządu w sprawie zwalczania gruźlicy, jako plagi ludowej.

Pragnąc pod tym względem uzyskać bliższe wyjaśnienia, udał się nasz współpracownik do dr. Mikołajskiego, dyrektora Okręgowego Urzędu zdrowia i wszczął z nim rozmowę na temat gruźlicy w Polsce, której treść poniżej podajemy.

*

Dr. Mikołajski przyjął go z nietajonem zdziwieniem.

— Panie — rzecze — gruźlica jest tak olbrzymią klęską narodową i ludową, a tak się mało o niej w Polsce myśli, mówi, pisze, a przedewszystkiem tak się mało przeciw tej klęsce działa, że

---

HENRYK BIEGELEISEN. 6

TEOFIL LENARTOWICZ.

W zbliżającą się setną rocznicę urodzin poety (ur. 27. lutego 1822).

—o—

(Ciąg dalszy).

Z Lenartowiczem zstąpił do grobu jeden z ostatnich przedstawicieli poezji romantycznej wykarmionej mlekiem pieśni sielskiej, jeden z wielkich pieśniarzy ludu, co „zdobył dla siebie odrębne królestwo“ i panował w niem niepodzielnie. Umiał on „podsłuchać bolesne drgania ziemi rodzinnej, deptanej stopą najeźdców, szept skargi i tęskną melodję chat wieśniaczych“ i z tych drżeń, skarg i marzeń wysnuć stubarwną tęczę pieśni od skocznego mazurka aż do epopei racławickiej. W serdecznej dla ludu miłości pragnął on pieśnią swą dobyć w maluczkich i prostaczkach tej iskry bożej, która „rozkuć miała pęta leżącego w śnie olbrzyma“.

Okiem poety i miłością brata patrzył na spracowaną dłoń kmiecia, na jego pozorny spokój i zamknięcie się w sobie, a patrzył z pełną wiarą w odrodzenie przezeń narodu. Nieustraszony wyznawca naczelnej zasady Kostytucji 3-go Maja, starał się o powolne, ale stanowcze podniesienie ludu na wyżyny społeczne, na którychby się poczuł obywatelem i Polakiem.

Położenie w jakiem od wieku zostaje naród polski, pozbawiony wolności, wytworzyło zgoła odmienne niż w innych społeczeństwach warunki rozwoju poezji. Kiedy drogi działania były zamknięte, jedyną niemal bronią, której wrogowie ani wydrzeć, ani stępić nie zdołali, było: słowo, żyjące w pieśni. Bohaterowie pióra stają się bohaterami czynu. Takie stanowisko zajmują nasi poeci jeszcze w dobie okwitającego romantyzmu. W kraju i na emigracji posługują się oni tą bronią w walce z potęgami wrogiemi życia narodowego. A obrony takiej nie zdołały odeprzeć nawet akta brutalnego gwałtu.

W pierwszym szeregu takich bojowców narodu, obok W. Pola, K. Ujejskiego i W. Syrokomli — staje T. Lenartowicz jako śpiewak i szermierz Polski niepodległej. Że tak go pojmowali spółcześni, dowodzi, między innemi, wiersz K. Balińskiego, poświęcony **Teofilowi bratu**, uważający autora „Lirenki“ za następcę naszych wieszczów w świętej sprawie budzenia w narodzie ducha patrjotycznego.

> Sam ty dziś, kowalu ducha,
> Dźwigać musisz święty młot,
> Aż się iskra w żar rozdmucha
> I do polskich popchnie cnót.

Rdzeniem wiary politycznej, którą tchnie pieśń lirnika mazowieckiego, jest przekonanie o konieczności bezgranicznego poświęcenia się na ołtarzu miłości ojczyzny. W słowach prostych, niewyszukanych, ale w formie uszlachetnionych, śpiewał Lenartowicz ubóstwianej ojczyźnie, przez którą cierpiał tułactwo i niedostatek, a pieśni jego stały się tą cudowną manną, która utrzymywała naród w chwilach omdlenia ducha.

Polski nie zacieśniał granicami politycznemi, ani różnicami stanów i wyznań, kochał bowiem ojczyznę całą, niepodzielną, jako wspólną matkę szlachty, mieszczan i chłopów, kochał całą jej przeszłość w dobie rozkwitu i chwilach upadku.

Ze wszystkich jednak dzielnic Polski najserdeczniej ukochał swój zakątek rodzinny: ziemię mazowiecką.

> Oj, śliczna to ziemia, to nasze Mazowsze!
> I czystsza tam woda i powietrze zdrowsze,
> I sosny roślejsze i dziewki kraśniejsze,
> I ludzie mocniejsi i niebo jaśniejsze.

Tułacz po obcych krajach tęsknił życie całe do tej ziemi, którą po raz ostatni całował żywemi ustami, do chaty włościańskiej w głąb zapadłej, do ciszy wiejskiej, panującej w krainie niewoli i łez...

Wśród wiecznie jasnych błękitów, z rzewną tęsknotą zwracał nieustanne myśli swe i uczucia do kraju, nadsłuchując tętna życia narodowego, „wytężał wzrok strudzony“, czy nie zobaczy, choćby przez mgłę łez, ojczystą ziemię, gdzieby się podzielił i polskiem słowem i polską myślą.

Sercem, tęsknie zwróconem do Polski, przyciskając do piersi garść ziemi, zabranej z ojczyzny — wyzionął ducha.

W jednym z ostatnich wierszy ogłoszonych: „Na dzień pogrzebu“ prosił, by mu w martwe ręce włożyli święty obrazek Polski, gdyż pragnie „marzyć we śnie wieczności o mękach i jasnościach“, tej którą kochał „nie połową, ale całą duszą“. Pieśń poety pod brzemieniem tęsknoty za ojczyzną wrasta w duszę narodu jak perła w głąb konchy z łez się kryształi nadzieją i na rany, co krwią spłynęły, leje się jak balsam kojący. Myśli i uczucia przezeń wyśpiewane są nieodzielną cząstką indywidualności narodowej. Rolnik śpiewaka naszego gdy pracuje i modli się, jest oraczem polskiej ziemi — dziewczyna, czy się śmieje czy płacze, jest dziewoją polską. W każdym niemal utworze Lenartowicza drga, żyje i woła ojczyzna. Piórem poety kieruje miłość narodu, jego przeszłości, jego spółczesnych cierpień i wesela.

(Dok. nast.)

ta obojętność społeczeństwa na własne losy może zmrozić zapał największego entuzjasty.

Nie mówi się o gruźlicy, w Sejmie ludowym, prasa a niej milczy.

Pragnąłem nieraz poruszyć tę sprawę w pismach codziennych. Nie było na nią miejsca. Dziennikarzy i czytelników gazet interesują inne wiadomości, obok wielkich zdarzeń i zagadnień polityki narodowej, nieraz także błahe, potoczne drobiazgi codzienne. Któż będzie czytał w „Kurjerze“ nudne wywody i nawoływania o gruźlicy?

A jednak ginie w samej Małopolsce na gruźlicę około 30.000 ludzi rocznie, a w całej Polsce obecnej zabiera gruźlica co roku do 100.000 osób. Chorych na gruźlicę mamy z pewnością ponad pół miljona.

Gdyby chorobowość i śmiertelność z gruźlicy powiodło się nam obniżyć bodaj do połowy i zrównać się pod tym względem z innymi narodami kulturalnymi, które nas w walce z gruźlicą o kilka dziesiątek lat wyprzedziły, zaoszczędzilibyśmy rocznie ubytku 50.000 istnień ludzkich, mielibyśmy o setki tysięcy mniej suchotników i o dziesiątki tysięcy mniej małżeństw, przekazujących potomstwu smutne dziedzictwo charłactwa.

Niech pan zastanowi się na chwilę nad temi cyframi, niech wraz z panem bodaj jeden na sto czytelników „Kurjera“ te cyfry rozważy, a podzieli chyba ze mną to przekonanie, że planowo zorganizowana walka z gruźlicą na szeroką skalę, jest jednem z największych zadań państwa i społeczeństwa, jest obowiązkiem samoobrony narodu i powinna być jednym z głównych dążeń polityki ludowej i narodowej bez względu na różnice partyjnych programów i interesów.

Niech pan te roczne ubytki z gruźlicy zesumuje za czas jednego pokolenia, niech je pan pomnoży 40 razy, a wypadnie z rachunku, że jeśli Polska nadal będzie bezczynną i nieświadomą rozmiarów klęski, pochłonie nam gruźlica w ciągu jednej generacji cztery miljony ludności i to w okresie odrodzenia ojczyzny, kiedy po wielkiej wojnie światowej należy nadzwyczaj dbać o przyrost nowych sił i umniejszać straty w materjale ludzkim aby powetować spustoszenia huraganu wojennego i nie pozostać daleko poza innymi narodami pod względem rozwoju ludności.

Niech pan przeliczy te olbrzymie straty na wartości ekonomiczne, narodowe, społeczne, a przerazi pana ogrom klęski.

Przyzna mi pan może słuszność, gdy powiem, że polityk ludowy, nie widzący tej strasznej rany, z której wyciekają siły żywotne ludu, że polityk ludowy, który się nie troszczy o zatamowanie tego upływu soków z ustroju narodowego, jest ludowcem wielce krótkowzrocznym i lichym politykiem.

— Ależ, przecież coś się u nas robi przeciw gruźlicy — wtrącił nasz współpracownik.

— To, co się robi — odrzekł dr. Mikołajski — jest prawie zerem. Planowa walka z gruźlicą wymaga poważnych wkładów finansowych i wielkiej sumy pracy i poświęcenia. W dzisiejszej naszej walucie potrzeba na to miljardów, ale te miljardy znaleźć się powinny, jak się znalazły na mosty, drogi lub inne niezbędne potrzeby. Ratowanie ludności od gruźlicy jest równie pilną i konieczną potrzebą.

— Pyta pan jaki byłby plan takiej poważnej akcji przeciw gruźlicy?

Rozwijanie planu przekroczyłoby ramy artykułu dziennikarskiego. Jeśli redakcja użyczy miejsca możemy powrócić jeszcze do tego tematu.

Drogi są zresztą ustalone. Na kilka lat przed wojną w Sejmie krajowym toczyła się wielka debata o gruźlicy i jej zwalczaniu. Osobna komisja ustaliła szczegółowy program działania, a spotkał mię wówczas zaszczyt, że i mój referat w tej sprawie na wniosek sprawozdawcy śp. Marsa Sejm polecił wydrukować i rozesłać po kraju.

Debata nie była jałową, bo w następnych latach nie brakło usiłowań, aby w ramach szczupłych środków, jakiemi kraj rozporządzał, poczynić pewne kroki poważniejsze, zwłaszcza w zakresie szpitalnictwa.

Wojna przerwała wątek tych zamiarów i planów.

Czas nawiązać znów starganą nić.

Oświata w wojsku.

Doniesiono z Warszawy, że korpus naukowo-szkolny, czyli oświatowy, przy młodej armji polskiej ma być zwinięty. Wiemy wszyscy, jakie są tego przyczyny: oszczędność. Ci jednak którzy o tem decydowali, nie zastanawiali się, że temsamem staniemy nietylko na jakimś martwym punkcie nieuctwa lecz, że cofniemy się w czasy, w których pozbawieni niepodległości, oszczędzaliśmy n. p. w Galicji na oświacie, by móc wypłacić premje gorzelnikom za pędzenie wódki. Troskę o szkolnictwo pozostawiały władze krajowe Towarzystwom, wspieranym przez społeczeństwo.

Korpus naukowo-szkolny, ledwie w organizacji, ma być zwinięty. Warto zapoznać się z zakresem działania tego korpusu, by lepiej osądzić potrzebę jego istnienia.

Głównymi trybami tego olbrzymiego koła, obejmującego swą organizacją całą, kilkusettysięczną armję, były referaty oświatowe. Stanowisko referentów oświatowych określił doskonale sam Naczelny Wódz na zjeździe referentów oświatowych w r. 1920 w Warszawie: „Referent oświatowy est pierwszym po dowódcy oddziału. Jak dowódca jest dowódcą karabinów, tak referent oświatowy jest dowódcą dusz żołnierskich“.

Referent oświatowy urabiał zatem nietylko umysły żołnierzy, lecz i dusze ich. Wykorzeniając analfabetyzm, ucząc geografji i historji Polski, wyrabiał także poczucie piękna i dobra, uszlachetniał tę szarą masę. Z tej masy tworzył Polaków-obywateli, świadomych celów całego Narodu.

Kursy analfabetów i półanalfabetów, kursy dokształcające ogólne i fachowe (introligatorstwo, koszykarsrwo, fryzjerstwo), pogadanki, bibljoteki, czytelnictwo, teatry i chóry żołnierskie, orkiestry i sklepy współdzielcze, warzywne pola pokazowe, wycieczki muzealne i krajoznawcze i wiele innych przygodnych agend, oto zakres działania referentów oświatowych.

Trzeba zważyć, że pracę tę zorganizowano z niczego, że pracowano w najtrudniejszych warunkach w czas wojny. A jednak przez krótki czas istnienia zdziałano tyle, że na wspomnianym wyżej zjeździe delegat Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publ. stwierdził, że wyniki pracy oświatowej w wojsku, dorównują wynikom pracy tegoż Ministerstwa, jakkolwiek warunki pracy były wtedy tak trudne.

I oto najruchliwszy, najwięcej ideowy dział pracy w wojsku ma być zwinięty z powodu oszczędności w budżecie. Dlaczego ten właśnie dział, który jest najmniej kosztownym? Wszak niektóre referaty oświatowe rozporządzają majątkiem, sięgającym setek tysięcy. Zyskano ten majątek, dzięki szczęśliwie rozwiązanemu problemowi rentowności. Dochody dają kooperatywy żołnierskie, teatry, kina i ogrody warzywne. Cały wydatek Państwa ogranicza się do utrzymania oficera oświatowego. Wydatek ten jednak opłaci się Państwu stokrotnie. Pozbędzie się analfabetów, których samo Królestwo dostarcza 90%, a otrzyma obywateli.

W miejsce referentów oświatowych ma się opłacać nauczycieli, którzy, poza swem właściwem zajęciem szkoliliby żołnierzy. Byłaby to praca dorywcza, bez rękojmi dobrych wyników. Zwińmy zatem lepiej różne Puzappy, Guzy, Nuzy i inne synekury dla wstydzących się pracować, lecz nie żałujmy grosza na oświatę.

Nie cofajmy się w czasy niewoli, nieuctwa, i analfabetyzmu.

Kwestję tę poddajemy raz jeszcze czynnikom miarodajnym pod rozwagę. **at.**

UKŁAD AMERYKAŃSKO-NIEMIECKI?

Berlin. (EE). „Voss. Ztg.“ donosi z Chicago, że porozumienie między przedstawicielem niemieckiego minist. spr. zagr. a komisarzem rządu amerykańskiego ustaliło ogólny zarys układu amerykańsko-niemieckiego. Niemcy domagają się wydania im własności obłożonej aresztem w Ameryce, lub prawa sprzedania tej własności, należytego uregulowania ochrony patentów niem. i ustalenia przedstawicielstwa dyplomatycznego i konsularnego w Ameryce.

Uprzemysłowienie roli a „Targi Wschodnie“ we Lwowie.

P. Z. Lasocki, Wiceprezes Wydziału Samorządowego, jeden z wybitnych członków P. S. L. w wywiadzie, udzielonym współpracownikowi Sekcji prasowej „Targów Wschodnich“ oświetlił stosunek drobnego rolnictwa do „Targów Wschodnich“:

Rolnik polski, zjeżdżając gremjalnie na „Targi Wschodnie“ zapozna się tu z nowymi sposobami uprawy roli, z nowym nieznanym mu może systemem maszyn rolniczych, poinformuje się o możliwości nabycia potrzebnych przyrządów, zobaczy rozmaite próbki nasion, a wreszcie pozna nowe gatunki owoców, co mu pozwoli rozwinąć i uszlachetnić sadownictwo.

O ile „Targi Wschodnie“, rozszerzając horyzont rolnika, przyczynią się do podniesienia podupadłej wskutek wojny kultury rolniczej, o tyle dla ubocznego, drobnego przemysłu rolnika otworzą nowe pole zbytu.

Szczególnie niektóre gałęzie tego przemysłu zawsze obliczone na zbyt, ogromnie skorzystają. Więc przedewszystkiem przemysł koszykarski, który dzięki ogromnej u nas ilości wikliny, rozwinie się wspaniale, kilim arski i zabawkarski — mogące się stać jednym z piękniejszych przejawów podupadłej wskutek wojny sztuki ludowej. Nie ostatnie też miejsce zająć może przemysł kołodziejski, tkacki, garncarstwo, oraz przemysł lokalny: mleczarstwo, maślarstwo i serownictwo.

P. Wiceprezes Lasocki uważa więc za pożądane, aby w tym kierunku prowadzić agitację wśród naszych rolników, aby nie zaspali sprawy, lecz wykorzystali tę jedyną w swoim rodzaju sposobność i stanęli na „Targach Wschodnich“ w jednym szeregu z wielkim polskim przemysłem do pokazu naszej pracy przed sobą samymi i przed zagranicą.

Muszą oni też, co nie najmniejsze, przekonać licznym udziałem swym, obcych, którzy tu zjedzie mnóstwo, że Lwów i Małopolska Wschodnia, noszą charakter wybitnie polski, że chłopa polskiego nie trzeba tu szukać ze świeczką, że napotkać go można wszędzie, gdzie do wszechświatowego wyścigu pracy staja i polskie, z dnia na dzień rosnące, siły produkcyjne.

ZJAZD WOJEWODÓW Z CAŁEJ POLSKI.

Warszawa. (EE.) Na dzień 30. bm. zwołany jest przez ministra spraw wewn. zjazd wojewodów z całej Rzeczypospolitej który będzie miał na celu ujednostajnienie prac administracyjnych na wszystkich ziemiach polskich.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA MIN. SPRAW WEWN.

Warszawa. (EE.) W czasie najbliższym minister spraw wewn. p. Raczkiewicz udaje się w podróż inspekcyjną do Małopolski wschodniej.

ZAMACH KOLEJARZY NA POLICJĘ.

Warszawa. (EE.) Radio. „Rzeczpospolita“ donosi, że w Chełmie kolejarze odczepili od transportu kilka wagonów naładowanych zbożem, a skierowanych na front. Dokonano kilku aresztowań. Na to kolejarze zareagowali ogólnem zawieszeniem pracy. Tłum udał się pod gmach policji, by przemocą wedrzeć się do budynku i uwolnić aresztowanych towarzyszy, oraz rozbroić policję. Wobec tego policja dała salwę. 2 osoby zabite, 4 ranione.

STRAJK METALOWCÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) (K.) Na odbytej 17. bm. konferencji robotników metalowców z pracodawcami z Będzina, pertraktacje zostały zerwane. Pracodawcy gotowi są do zapłaty za 13 dni lokautu, robotnicy zaś żądają zapłaty za 14 dni. Wieczorem tego dnia odbyła się konferencja robotników metalowców z delegatami robotników przemysłu górniczego celem poprowadzenia wspólnej akcji.

OBRADY NAD BUDŻETEM.

Warszawa. (EE). Radjo. Na dzień 25. zwołano posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej, na którem uchwalono rozpocząć obrady nad preliminarzem budżetowym na r. 1921.

I. POSIEDZENIE RADY NAFTOWEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) (K.) Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Rady naftowej.

—oo—

Na Górnym Śląsku.

PRZYJAZD KOMISARZY KOALICYJNYCH NA G. ŚLĄSK.

Bytom. (PAT). Donoszą z Opola, że gen. De Marinis przybył wczoraj wieczorem z Rzymu do Opola. Dziś spodziewany jest przyjazd gen. Le Ronda i sir Harolda Stuarta. Wszyscy wysocy komisarze będą na G. Śląsku tak długo, dopóki nie zostaną powołani na posiedzenie Rady Ligi narodów.

NIEMCY PRZECHODZĄ GRANICĘ POLSKĄ.

Bytom. (EE). Niemcy przeszli granicę polską w powiecie wieluńskim (w pobliżu Praszki) i podpalili w majętności Kowale 2 duże stogi zboża.

NIEMCY ŁAMIĄ UKŁADY.

Bytom. (EE). Mimo zapewnień Niemców, że wymiana jeńców odbyła się prawidłowo, Niemcy nie przestają wciąż jeszcze więzić Polaków w obozach koncentracyjnych w Chociebużu.

MASOWE MORDERSTWA NA G. ŚLĄSKU.

Bytom. (PAT). Jak obecnie stwierdzono, ogółem zamordowano w okręgach rolniczych na G. Śląsku w ciągu ostatnich paru miesięcy 450 polskich gospodarzy.

PRZEŚLADOWANIE POLSKICH URZĘDNIKÓW NA G. ŚLĄSKU.

Katowice. (EE). Zewsząd dochodzą wieści o prześladowaniu polskich urzędników na G. Śląsku. W sobotę kilkunastu urzędników polskich jechało pociągiem do Raciborza. Na każdej stacji niemieckie władze kolejowe przeszukiwały pilnie wagony, aby wykryć jadących urzędników. Poszukiwanych znaleziono wreszcie i poddano bezprawnej rewizji, znęcając się przytem nad nimi.

WILEŃSZCZYZNA W OKRESIE PRZEDWYBORCZYM.

Wilno. (EE.) Przewodniczący zjazdu sejmików powiatowych i rad miejskich wileńskich p. Bieńkowski w wywiadzie z korespondentem „East Express" oświadczył, co następuje: Moment polityczny wytworzony przez zerwanie rokowań polsko-litewskich wymagał podjęcia uchwał decydujących. Zjazd sejmików był nie tylko uprawniony, ale i obowiązany podjąć zadanie posunięcia naprzód kwestji Wileńszczyzny i zadanie to całkowicie osiągnął. Najważniejszym wynikiem jest to, że zjazd ujawnił w całej pełni, iż ideologja obozu narodowego jest ideologją decydującą większości mieszkańców Wileńszczyzny. Termin zwołania zgromadzenia orzekającego należy do gen. Żeligowskiego. W interesie kraju leży, by wybory odbyły się jak najprędzej, co położy kres tymczasowości, zgubnej dla Wileńszczyzny. Granice terytorjum objętego wyborami zostały wyraźnie przez zjazd określone. Nie może być mowy o przyłączeniu doń powiatów i gmin nie środkowo-litewskich. Najprawdopodobniej zastosowaną zostanie dawna ordynacja wyborcza do przyszłego sejmu. Ponieważ w granicach Litwy środk. znajduje się 480.000 ludności, wybranych zostanie około 49 posłów. Nastroje na zjeździe wskazują, że nie należy oczekiwać poważnych odchyleń od spodziewanej linji politycznej.

STRAJK KOLEJARZY.

Warszawa. (EE). Strajk na kolejach podjazdowych trwa. Według informacji, jakie otrzymał „Prz. Wiecz.", zaspokojenie żądań pracowników kolejowych wymagałoby jednorazowo 20 milj. wydatku.

Poznań. (EE). Zjednoczone związki kolejarzy ogłaszają w pismach, że ponieważ rząd nie uwzględnił postulatów kolejarzy, zjednoczony związek pracowników kolejowych postanawia wstrzymać pracę z dn. 22 bm. o godz. 6. rano.

—o—

WICHRY KOMUNISTYCZNE.

Budapeszt. (PAT.) Komuniści, którzy uciekli do Baranya, czynią wszystko możliwe, aby nie dopuścić do wkroczenia wojsk węgierskich do Baranya. Wręczyli oni niedawno rządowi jugosłowiańskiemu memorjał, omawiający możliwość gwałtownego przewrotu na Węgrzech. Akcja ta pozostaje w związku z propagandą emigrantów wiedeńskich, rozporządzających znacznemi sumami, otrzymanemi z Rosji. Emigranci ci liczą na to, że Węgry na żądanie koalicji będą musiały zmniejszyć stan liczebny swej armji, co umożliwi przewrót. Na razie przygotowują oni proklamację republiki ludowej, której prezydentem ma być Michał Karolyi.

MOWCA, KTÓRY PIĘTNUJE GWAŁT BĘDZIE PRZEZ NIEMCY POTĘPIONY!

Wiedeń. (EE.) Rząd niemiecki zażądał telegraficznie przesłanie w sposób urzędowy tekstu mowy radcy legacyjnego dra Limmera, wygłoszonej w Uściu ex re gwałtów czeskich. W razie gdyby okazało się, że mowa ta zawierała niesłychane insynuacje przeciwko republice czeskiej, rząd niemiecki miałby tę mowę potępić.

OBŁUDNY GEST.

Londyn. (PAT.) „Evening Standard" twierdzi, że na wypadek zerwania rokowań z Irlandją, rząd angielski nie zamierza zrywać zawieszenia broni. O ile przyjdzie do aktów gwałtu ze strony sinfeinistów, rząd angielski zwróci się do przewódców sinfeinistów z wezwaniem zapobieżenia tym gwałtom, a gdyby to nie poskutkowało, zostaną przeprowadzone zarządzenia wojskowe.

HAITI JEST — WIĘC TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI BĘDZIE UTWORZONY.

Genewa. (EE). Utworzenie międzynarodowego trybunału sprawiedliwości jest zapewnione. Hiszpanja i Hajti donosiły telegraficznie, że wkrótce będą ratyfikowały ustawy trybunału, przez co osiągnie się liczbę 24 państw, które będą w tym międzynarodowym trybunale sprawiedliwości reprezentowane.

ROSJA UZNAŁA PRAWO WŁASNOŚCI.

Helsingfors. (EE). Prasa sowiecka ogłasza dekret, przywracający własność domów b. ich właścicielom. Nie wolno jednak posiadać więcej, jak 1 dom na osobę. Dozwolona jest również sprzedaż i kupno domów, nieruchomości i mebli.

STATYSTYKA WYPADKÓW CHOLERY W ROSJI.

Nauen. (PAT.) „Daily Herald" podaje statystykę wypadków cholery w Rosji. Od stycznia do maja br. było w Rosji 20.196 wypadków cholery, w maju br. 3.450 wypadków, do końca lipca 11.005. Jest to urzędowa statystyka sowiecka, którą brać należy z zastrzeżeniem jako niezupełną, a ponadto dlatego, że wiele wypadków choroby z powodu ciemnoty ludności nie można było pomieścić w datach statystycznych.

Bukareszt. (PAT.) Rząd rumuński postanowił nie wpuszczać do Rumunji uchodźców rosyjskich, przybyłych do Bessarabji.

Z TEATRU.

Wznowienie „Romantycznych" Rostanda.

Wspomnienia bywają rzeczą niebezpieczną. Dają materjał do porównań, do smętnych refleksji. Tak było z onegdajszem przedstawieniem „Romantycznych". Czy tak bardzo spłowiał różowy kwiat Rostanda, czy naprawdę było w nim tyle literackiej bibuły — czy tak bardzo pomścił się dystans lat dwudziestu! Czy może jeszcze co innego...?

Z różowego kwiatu jesienne opadały płatki — nagi i pusty sterczał kielich. Mimo obfitości autentycznej zieleni, rozsypanej po scenie, wisiała z niej martwota. Nie było ani złotych strun, na których drżeć się zdołały drżące preludjum miłosne, ani złotego promienia poezji, na który nawlekał się dialog. Opadł czarowny nimb, został — wiersz Belmonta. I to wiersz, pocięty bez potrzeby ołówkiem reżyserskim, często w miejscach dla sztuki istotnych, do reszty zaś postrzępiony w ustach wykonawców, traktujących z nonszalancją rytm i rym. Brak było też grającym przekonania w mówione słowo — między nimi a rolami był rozdźwięk i rozdźwięk.

Tyczy się to przedewszystkie Percineta p. **Pelińskiego**, który nie leży w zakresie tego artysty. Mimo jasnej i czystej dykcji, przepadły akcenty subtelne akcenty tej roli, z taką gracją dobywane przez Tarasiewicza — zgubił się liryzm. Coś podobnego można rzec i o p. **Łozińskiej**, która nie czuła się dobrze w roli Sylwety. Walory artystyczne tej zdolnej artystki zabłysły dopiero w scenie sprzeczki w akcie II. Dobre chwile miał p. **Justian**, jako Bergamin — ale tylko chwile. Przydałoby się więcej finezji w wykończeniu. Pasquinot p. **Kalinowskiego** traktowany był dosyć szablonowo. Bez zarzutu wywiązał się p. Kopczyński z roli ogrodnika.

Straforel p. **Rasińskiego** nie był wcale „złotym, rajskim ptakiem", jak go niegdyś określiła Zapolska, pisząc o niezapomnianej interpretacji Romana. Była to płaska karykatura, w której skurczył się i przygarbił poetyczny pomysł Rostanda. Już w charakteryzacji Straforela, podobnie, jak obu ojców zaznaczał się tani przerost karykatury, która trochę zamierzona, a w dużej części mimowolna, wygniała zresztą cały spektakl — mocno zlokalizowany w stylu. Do kilku ochrypłych, dosyć nieokreślonych taktów zredukowana została „air Louis XIII" — a razem zniweczone muzyczne podmalowanie nastroju. Nie — to nie było wcale „z płócien Watteau coś..."

Dzięki brakowi werwy i tempa w przedstawieniu, którym zwłaszcza odznaczyło się porwanie (prawdziwie „udane") — tudzież dzięki rozciągnięciu w nieskończoność obu antraktów, zdołano „Romantycznymi" wypełnić cały wieczór.

Ida Wieniewska.

Przez szkło powiększające.

SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Zapobiegliwi i wielcy mężowie z Ligi Narodów organizują „trybunał sprawiedliwości. Potrzebna ilość członków prawie już osiągnięta do kompletu brak tylko zawsze spóźniającej się Hiszpanji i miłej republiki Hajti. Trybunał więc sprawiedliwości, złożony z 24 członków (12×2) będziemy mieli. Pytanie tylko, czy sprawiedliwość zostanie? Ta sprawiedliwość międzynarodowa, będąca wciąż jeszcze dzieckiem w powijakach.

W kołach „miłośników pokoju" poważnie kłopotają się losami tego dziecka, osieroconego przez złą matkę wojnę i dobrego ojca Wilsona, a zdanego teraz całkowicie na łaskę starej babki angielskiej, zwanej pospolicie wśród małych dzieci „czarownicą". **J. Z.**

Nowa placówka Kupiectwa polskiego. Onegdaj odbyło się z inicjatywy Polskiego Banku Handlowego (Oddział Lwów) zebranie kupców z Małopolski, celem założenia we Lwowie hurtowni towarów kolonialnych. Zebraniu przewodniczył p. Szkowron, referat wygłosił dyr. Zawadowicz, w dyskusji głos zabierali poseł Aleksander Thomas, Knernożk, tudzież przedstawiciele całego kupiectwa małopolskiego. Inicjatywę Polskiego Banku Handlowego w kierunku założenia hurtowni kolonjalnej, opartej na kapitałach wyłącznie polskich, przyjęli uczestnicy zebrania nader przychylnie. Uchwalono, że przedsiębiorstwo nowe stanowić będzie spółkę z ogr. odp. pod nazwą „Hurtownia kolonjalna“ i subskrybowano bezzwłocznie okrągło 4 miljony marek. Udział ustalono na kwotę 10.000 mp. Subskrypcja kończy się z dniem 15. września br. Jako członków Rady nadzorczej Spółki wybrano z pośród kupców pp.: Szkowrona i Krupińskiego (Lwów), Cieślińskiego (Przemyśl) i Kwiatkowskiego (Stanisławów). Ponadto wejdą w skład Rady nadzorczej przedstawiciele Polskiego Banku Handlowego, Banku Ziemian, Hurtowni Związkowej (Poznań) i Centrali agentur handlowych, instytucji, który na cele zatwierdzenia hurtowni w Małopolsce przeznaczyły kwotę 30 mil. marek.

Społeczeństwo polskie powita niewątpliwie powyższą inicjatywę Polskiego Banku Handlowego z należnem zrozumieniem, jako jeden ze sposobów ześrodkowania handlu małopolskiego w polskich rękach.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Stefana kr.; gr. kat Dometija. Jutro rz. kat. B. 14 po Św. gr. kat. N. 9 po Sosz. — Wschód słońca 4·25, zachód 6·38.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę »Cyrulik sewilski». Występ St. Marynowicz i D. Jarosławskiego.

W niedzielę »Skowronek« z p. Lubicz.

W poniedziałek „Cyrulik sewilski“.

We wtorek »Romantyczni«.

We Lwowie.

— Z życia towarzyskiego. W kościele parafjalnym św. Antoniego we Lwowie odbył się dnia 18. bm. o godz. 12 w południe ślub p. Michaliny Grekowiczówny, współpracownicy redakcji „Gazety Porannej“ i „Wieczornej“ z inż. Franciszkiem Hausnerem, bratem posła Artura Hausnera.

—o—

— Referat teatralny w zastępstwie bawiącego na urlopie red. dra Wł. Jampolskiego objęła w naszem piśmie p. I. Wieniewska.

— Cmentarz Obrońców Bohaterów. Piszą nam z miasta. Obecny wygląd cmentarza Bohaterów przykre robi wrażenie. Choć około tych robót krząta się Komitet obywatelski przy współudziale niezmordowanego opiekuna cmentarza prof. Kubika, który wszystkie wolne chwile poświęca tym pracom. Rzucam przeto myśl, projekt, który wprowadzony w czyn nadałby zupełnie inny wygląd cmentarzowi. Oto proponuję oddanie opieki poszczególnych grobów Bohaterów naszej kochanej młodzieży szkolnej. Komitet wykonawczy po porozumieniu się z poszczególnymi dyrektorami zakładów naukowych względnie ze zrzeszeniami młodzieży podzieliłby cały cmentarz na poszczególne oddziały, oddając je pojedyńczym zakładom. Zakłady przydzieliłyby pojedyńcze groby, najpilniejszym, najbardziej obowiązkowym najwyższym klasom zbiorowo lub nawet pojedyńczym uczniom lub uczenicom, którzy rywalizując w szlachetnem współzawodnictwie zamieniliby ten surowy dziś, koszarowy cmentarz w najpiękniejszy ogród. St. B.

— Lwowskie Towarzystwo ratunkowe zwraca się za naszem pośrednictwem do ogółu mieszkańców i do wszystkich Towarzystw z prośbą o pomoc finansową przez urządzanie zbiórek i zabaw na rzecz Towarzystwa. Suche cyfry najlepiej zilustrują nędzny wprost stan pieniężny Towarzystwa ratunk. Lekarz, pełniący służbę przez wszystkie noce w miesiącu i 60 godzin dziennych otrzymuje miesięcznie 4.650 mp. (!). Inni lekarze dyżurujący po 1.500 mp. Sanitarjusz, pełniący również wyczerpującą służbę pobiera 3.000 mp. miesięcznie. Subwencja roczna gminy m. Lwowa dla Tow. ratunkowego wynosi 5.600 mp. W jakim stosunku pozostaje to wynagrodzenie do intenzywnej działalności Tow. rat.? Obowiązek nakazuje wesprzeć chylące się ku upadkowi finanse Tow. ratunkowego.

— Z teatru. W sobotę, 20. bm. „Cyrulik sewilski“ z gościnnym występem Stefanji Marynowicz, która w „Fauście“ cieszyła się dużem i zasłużonem powodzeniem. P. Marynowicz śpiewa partję Rosyny i da możność publiczności zachwycać się jej pięknym sopranem. Figara kreuje reż. Okoński. Almawiwę śpiewa p. Łowczyński. Dyryguje kapelmistrz Lehrer.

W niedzielę „Skowronek“ z p. Aleksandrą Lubicz w roli Wilmy, która po paru latach powraca na scenę lwowską. Rolę tytułową śpiewa p. Dora Helen. Dalszą obsadę stanowią p. Kasprowicz, pp. Folański, res. Kuligowski, Świeży. Dyryguje p. Seredyński.

— Omyłki druku. We wczorajszej korespondencji z Bydgoszczy przy korekcie zaszły omyłki, które niniejszem prostujemy i tak: zamiast „Ogrodstwo“ ma być „Ogrodostwo“ zamiast „Małe Kościuszko“ ma być „Małe kapuścisko“, dalej nie „zrobiernia“ ale „probiernia“, nie „ociemniały“ ale „oniemiały z podziwu“.

— Sprawa Puzappu. Wczoraj odbyła się w sądzie apelacyjnym sesja, na której wskutek odwołania się tak prokuratora, jak i obwinionych w aferze puzappowskiej Leona i Natana Nussbaumów od uchwał ... w sprawie wysokości kaucji, za jaką mają być wypuszczeni na wolną stopę, uchwalono uwzględnić tylko odwołanie prokuratora. Senat apelacyjny uchwalił podwyższenie żądanej od Leona Nussbauma kaucję z 2 na 5 miljonów, od Natana Nussbauma z 7 na 10 miljonów i zatwierdził tylko kaucję wyznaczoną staroście Świtalskiemu w wysokości 10 miljonów. Na razie żądaną kaucję pięciu miljonów złożył tylko Leon Nussbaum, który też wczoraj opuścił mury więzienne. Dwaj dalsi obwinieni pozostają na razie nadal w więzieniu.

— Pożar węgla. W piwnicach oddziału chemicznego b. uniwersytetu przy ul. Długosza 8. wybuchł w południe pożar 4 wagonów węgli, przeważnie miału. Straż pożarna ogień ugasiła. Ze względu na coraz częściej powtarzające się samozapalenie węgli, jako jedyny środek, mogący uchylić niebezpieczeństwo pożaru, zwracamy uwagę czytelników na artykuł nasz, zamieszczony w „Kurj. L.“, traktujący o samozapaleniu.

— Do zbiorów. Troskliwą opieką darzący złodziejów aj. pol. Mulik pochwycił w swe objęcia przy dworcu kolejowym dwóch kieszonkowców, J. Maciułę, l. 26 i Stan. Rogozìewicza, l. 36, w chwili węszenia za „zarobkiem“. Zarobników umieszczono w areszcie.

— Amerykańskie historje. Do Anieli Mączki, wdowy, zam. przy ul. Piotra l. 56, przyszła wieczorem dnia 17. bm. wielce uradowana lecz nieznana kobiecina i oświadczyła jej, żeby jaknajspieszniej jechała do Złoczowa po odbiór pakunków i dolarów, przesłanych przez brata jej męża Romana Mączkę z Ameryki. Tym łaskawym pośrednikiem przewozowym jest jej szwagier Piotr Tkaczuk, właśnie w Złoczowie zamieszkały. Mączka, pełna różowych nadziei, przenocowała ową nieznaną kobietę. W dniu następnym wybrały się w podróż. Przy wsiadaniu do tramwaju ów anioł wieści dolarowych oświadczył, że musi się jeszcze wrócić do mieszkania. A. Mączka pojechała natomiast na dworzec. Tymczasem dobroczynny anioł z mieszkania A. Mączki, pomimo obecności syna Mączki, zabrał na szczęście drobne rzeczy tylko, wartości 10.000 mk. i uleciał ze zdobyczą w regiony, zwykle dostępne policji zresztą. Silna wiara A. Mączki zawiozła ją do Złoczowa. Tu, pomimo, że mieszka wielu Tkaczuków, żaden z nich nie chciał się przyznać do pokrewieństwa z „aniołem“. Powróciła więc A. Mączka do Lwowa i boleje nad niecnym postępkiem owej kobiety, która uczeciwe miała dobre chęci.

— Kradzieże. Z mieszkania naucz. języka francuskiego Marji Czarneckiej, przy ul. Zacharjasiewicza l. 7., skradł jakiś „udomowiony“ złodziej dobranym kluczem kosztowności wartości 150.000 mk.

Ze sklepu szewskiego Ignacego Mildwurma przy ul. Sobieskiego 2. również przy pomocy dobranego klucza wyniesiono w „nielegalny“ sposób około 80 klg. skóry, wartości 40.000 mk.

Zaś po rozbiciu zamka skradziono na szkodę zarobnika M. Benczuka przy ul. Piotra 3. ubranie, wartości 25.000 mk.

W Polsce i na świecie.

— Konkurs na sztukę ludową. W dniu 19. marca br., jako w dniu imienin Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego, został ogłoszony przez Okręgowy Zarząd Zw. Strzeleckiego w Lublinie konkurs na sztukę ludową, która miałaby za temat. działalność komendanta, Strzelca, Legjonów, walkę o niepodległość, I. brygadę, Szczypiorno itd. — Sztuka winna nadawać się przedewszystkiem do przedstawień amatorskich, pożądana jest przytem jednoaktówka, choć autorom pozostawia się pod tym względem zupełną swobodę.

Pierwsza nagroda 10.000 mk., druga nagroda 3.000 mk., trzecia nagroda 1.000 mk. Sąd konkursowy zastrzega sobie prawo polecenia do druku nawet sztuki nienagrodzonej.

Rękopisy nadsyłać należy w kopertach zapieczętowanych i oznaczonych godłem autora, pod adresem: „Strzelec“, Lublin, ul. Niecała l. 10. Do koperty, zawierającej rękopis, winna być dołączona druga, szczelnie zapieczętowana i oznaczona tem samem godłem. W niej winno się zawierać właściwe nazwisko autora oraz jego adres. Termin nadsyłania prac konkursowych, naznaczony pierwotnie na dzień 10. lipca br., ustanawia się obecnie na dzień 1. listopada br. Rezultat zaś konkursu zostanie ogłoszony w piśmach w dniu 1. stycznia r. p.

Warunki konkursu zostały sprecyzowane w Nrze 6 „Komunikatu Strzeleckiego“, wydawanego przez Okręgowy Zarząd Związku Strzeleckiego w Lublinie.

— Udoskonalenie w radjotelegrafji. Tel. z Warszawy: Wobec przedstawicieli prasy i urzędów odbyła się dziś w lokalu Polskiej Agencji Telegraficznej demonstracja aparatu Polunion Radjo, wynalazku p. Manczarskiego, asystenta politechniki warszawskiej. P. Manczarski wygłosił referat o znaczeniu radjotelegrafji, a w szczególności o zaletach swego wynalazku. Zaletami temi są. prostota, polegająca na użyciu tylko jednej lampki, a stąd łatwość wyrobu.

Minimalne rozmiary aparatu. Bezwzględna pewność eksploatacji, stwierdzona próbami uczonych i fachowców, a ostatnio próbami przez tydzień w Polskiej Agencji Telegraficznej. Aparat nie ma innych dźwięków nawet w czasie burzy. Aparatem można odbierać ze wszystkich stacji iskrowych. Podczas prób w Polskiej Agencji Tel. słyszano stację Nauen.

POWSZECHNY BANK KREDYTOWY S. A. WE LWOWIE.

Pod przewodnictwem p. Władysława Długosza odbyło się dnia 17. bm. walne zgromadzenie akcjonarjuszy Powszechnego Banku kredytowego S. A. we Lwowie w sali posiedzeń tegoż Banku. Uchwalono wypłacić dywidendę za rok 1920 w wysokości 8 proc., przeznaczyć kwotę 500.000 mp. jako pierwszą ratę dla utworzyć się mającego funduszu pensyjnego dla urzędników i służby Zakładu, oraz zasilić fundusz rezerwowy nadzwyczajną dotacją 300.000 mp. Ponadto uchwalono podwyższyć kapitał akcyjny, wynoszący dotąd 21,000.000 mp. na 100.000.000 mp. i zmienić zarazem związane z tem podwyższeniem kapitału postanowienia statutowe.

Na odbytem po powyższem walnem zgromadzeniu posiedzeniu Rady Zawiadowczej wybrano ponownie p. Władysława Długosza prezesem, a p. dra Wojciecha Dziedzica wiceprezesem tejże Rady.

Kupcy w Skale żalą się, że rozlokowane w Skale i okolicy oddziały wojskowe w nielegalny sposób idą na rękę sklepom, należącym do Centrali agentur handlowych na wschodzie, pozostającym pod kierownictwem pp. Sadowskiego i Mańkowskiego. Jakkolwiek normalnych stosunków handlowych z Rosją nawiązać jeszcze nie można, przybywają do Skały i okolic chłopi z za Zbrucza, przywożący przeważnie zboże, które w Skale mieniają na inne towary, najwięcej wódkę. Sklepy Sadowskiego zboże to skupują, przy skupie jednak pomocne jest im wojsko w szczególności żołnierze trzeciej kompanji XXI batalionu, którzy wraz z dowódcą podpor. Kindzią spędzają przybyłych z za Zbrucza, a nawet miejscowych chłopów z wszystkich innych sklepów i zmuszają ich — odstawiając ich pod konwojem — do załatwiania swoich interesów wyłącznie w sklepach p. Sadowskiego. Kupcy ze Skały uważając, że nadużywanie przez oficerów i żołnierzy władzy dla dobra prywatnych firm i jednostek nie odpowiada zadaniom i godności armji, zwrócili się z przedstawieniem do D. O. Genu i zwracają się publicznie w pismach do kompetentnych czynników o wgląd w niewłaściwy stosunek oddziałów wojskowych do prywatnych firm.

Zbiórka uliczna, urządzona dnia 7. bm. na rzecz Zakładu sierót pod wezwaniem Serca Jezusowego, dała czystego dochodu 72.471 mp. 50 f. Komitet Pań zasyła serdeczne podziękowanie Paniom, które tyle czasu i trudu poświęciły, oraz PT. Publiczności za ofiarność. — **Z Darowskich Henrykowa Czaykowska, Michałowa Jorkaszowa.**

NOWOŚCI WYDAWNICZE
KSIĘGARNI M. ARCTA
Warszawa, Poznań, Lwów, Lublin, Łódź, Wilno.

Grodecka K. **Kurs nauki czytania i pisania dla dorosłych** w dwóch częściach. Cz. II. Czytanki. Zt. I. Ze wsi do miasta. Str. XVI+104.

Książka K. Grodeckiej, opracowana na podstawie praktyki nauczycielskiej autorki, zawiera materjał przerobiony z uczniami, ułożony metodycznie według najnowszych doświadczeń, przeznaczony do użytku na drugim stopniu nauki czytania i pisania. Oprócz nadzwyczaj starannie dobranego tekstu czytanek, książka ta zawiera wiele objaśnień i wzorów ćwiczeń oraz wskazówek metodycznych zarówno dla uczących się jak i nauczających. Ten dobór materjału czyni książkę nawskróś spółczesną a dla uczących się bardzo interesującą.

Czytanki K. Grodeckiej, ozdobione wieloma rycinami i inicjałami H. Dziadak-Tarnowskiej, są doskonałym podręcznikiem dla kursów dla dorosłych, tak cywilnych jak i wojskowych.

LISTY Z KRAJU.
(Od naszego korespondenta.)

Śniatyn.

Nauczycielstwo naszego powiatu todetchnęło po przeniesieniu inspektora szkolnego Mikołaja Stefańciowa do Dobromila. Na jego miejsce zamianowało kuratorium p. M. Łupickiego z Trembowli. Jest to człowiek zrównoważonyi taktowny, a takiego właśnie było potrzeba, by uspokoić umysły po rządach Stefańciowa.

W krótkim też czasie nauczycielstwo nabrało zaufania tak do inspektora, jak i do Rady szk., a gminy skwapliwie zaczynają restaurować i oczyszczać budynki szkolne. Jednem słowem przygotowania do pracy w nowym roku szkolnym są w pełnym toku.

Czy taksamo jest w Dobromilu, nie wiemy, bo p. Stefańciów siedzi w Śniatynie i przygotowuje opinję na swój powrót do Śniatyna w roli inspektora. Wątpimy jednak, by Kuratorjum dla jego pięknych oczu przeniosło go z powrotem do Śniatyna po dwu miesiącach dlatego, że toby mu dogadzało. Pomijamy względy moralnej natury, dla których musiano go ze Śniatyna zabrać, lecz troska o skarb państwa musi uchylić takie ekstrawagancje, jak zwiedzenie Dobromila na koszt państwa.

KOMUNIKATY.

Prym. dr. ZENON LEŃKO powrócił ul. Asnyka 1.

Wiec pocztowców. W dniu 21. (niedziela) odbędzie się wiec pracowników poczty, telegrafu i telefonu wszystkich kategorji w sali kuchni wojennej pracowników państwowych (Pasaż Mikolascha) o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: Sprawozdanie prezesa Zarządu głównego p. Pawła Szczurka, oraz sprawy polepszenia bytu materjalnego i odrębnej pragmatyki służbowej.

XVII B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 604/21.

We Lwowie, dnia 17. sierpnia 1921.

Sprzedaż spirytusu.

Magistrat podaje do wiadomości, że sprzedaż spirytusu denaturowanego rozpocznie się z dniem 19. sierpnia 1921 r. a to w racji po ½ (pół) litra na rodzinę z ściągnięciem 5 kuponu legitymacji spożywczej w następujących sklepach rejonowych:

Dla dzielnicy I-szej.

Bufan ul. Ossolińskich l. 14, Drapała ul. Pełczyńska l. 8 Gerus Kochanowskiego l. 32, Porąes Zielona l. 34, Skiba Zofii l. 22, Dziadosz Stryjska l. 4, Gdakowicz pl. Akademicki l. 3, Katz Kochanowskiego l. 2, Kuś Zyblikiewicza l. 5, Schmidt Zyblikiewicza l. 17.

Dla dzielnicy II-giej.

Berger Źródlana l. 2, Elner Szpitalna 23, Kalemba Kr. Jadwigi l. 21, Królik Gródecka l. 35, Mayer Schabse Kr. Leszczyńskiego l. 29, Plewer Kleparowska l. 10, Roht Szpitalna 20, Rad Bema 12, Sinków Weteranów 5, Stier Źródlana 39, Witlin Gródecka 50, Jolles Szpitalna 25.

Dla dzielnicy III-ciej.

Ander ul. Zamarstynowska 34, Bruh Żółkiewska 139, Haas pl. Zbożowy 1, Frey Słoneczna 4, Gärtner pl. Strzelecki 15, Mineles St. Rynek 13, Rack Starozakonna 2, Rad Agata Żółkiewska 46, Schwarz Słoneczna 31, Wurzel Marcina 5, Wolken pl. Rzeźni 1, Nachtgeist Pełtewna 5, Rad Markus Zamarstynowska 6.

Dla dzielnicy IV-tej.

Gryziewicz Hofmana 12, Horniatkiewicz Kochanowskiego 41, Kalisman Kochanowskiego 14, Kocur Franciszkańska 21, Olmütz Antoniego 1, Pleń Teatyńska 16, Teitelbaum pl. Bernadyński 11, Tillemann Łyczakowska 123, Krebs Łyczakowska 3.

Dla dzielnicy V-tej.

Druck Rutowskiego 28, Feld Grodzickich 6, Jaworska Staszica 8, Kretz Boimów 36, Nestel Szymona 2, Panzer Rynek 12, Feldstein Skarbkowska 8, Schmetterling Blacharska 31.

Dla dzielnicy VI-tej.

Drapała pl. Unii Brzeskiej 8, Blachewska Głęboka 4, Postor Bogdanówka 3, Podhorecka Kopernika 58, Schreiber Kętrzyńskiego 12, Tieger pl. Unji Brzeskiej 3, Weinreb Łazarza 5, Witlin pl. Unji Brzeskiej 10, Hebel pl. Unji Brzeskiej 5, Piłaciński Leona Sapiehy 79.

Cena za litr spirytusu wynosi 90 (dziewięćdziesiąt) marek. 1059

Nowy system klasyfikacji dzieci źle odżywianych.

Polsko-amerykański Komitet pomocy dzieciom, Amerykański Wydział ratunkowy, zmuszony do zmniejszenia ilości wydawnych posiłków dziennych, pragnie jednakże zabezpieczyć najgarzej odżywianym dzieciom Polski tak zbawienną dla ich organizmu i korzystną dla przyszłości podrastającego pokolenia — pomoc żywnościową. Dla osiągnięcia tego celu należy przeprowadzić najbardziej sprawiedliwy podział żywności między potrzebujących. Opierając się na dwuletnim doświadczeniu Amerykańskiego Wydziału ratunkowego w Wiedniu, gdzie zbadano około 150.000 dzieci — Polsko-Amerykański Komitet Pomocy dzieciom wprowadza obecnie we wszystkich ośrodkach miejskich Rzeczypospolitej, w których prowadzi swą akcję, selekcję dzieci według stanu ich odżywiania. Klasyfikacja odbywa się według systemu dyrektora klinki dziecięcej przy uniwersytecie wiedeńskim prof. Pirqueta. System ten polega na tem, że między wymiarem siedzącego dziecka a jego wagą zachodzi stosunek, automatycznie prawie określający stan odżywiania dziecka. Dzięki temu, dzieci łatwo mogą być podzielone na poszczególne kategorje: dobrze, źle i najgorzej odżywianych, przyczem czułość systemu jest tak wielka, że poszczególnych klas dzieci jest z górą 20.

W Warszawie prowadzi się badanie dzieci według tego systemu już od 2 tygodni i do tej chwili ustalono stan odżywiania około 7.000 dzieci. W przyszłym tygodniu rozpocznie się tę pracę na prowincji. Amerykański Czerwony Krzyż przez udzielenie kilku swych lekarzy pomaga tej akcji, którą zainteresuje, przypuszczać należy, również ogół lekarzy polskich. Akcja ta poza bezpośrednim swym wynikiem — zbadania najgorzej odżywianych dzieci w Polsce, może dać niezmiernie ciekawy materjał o stanie rozwoju fizycznego dzieci naszego kraju.

NADESŁANE.
(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności)

KRONIKA SPORTOWA.

Sobotnie i niedzielne matche footbalowe. Dziś w sobotę i jutro, w niedzielę, odbędą się na boisku TZR. o godz. 5.30 popoł. zawody footbalowe „Terezvarosi T. C." — „Czarni". „Terezvarosi": bramka: Braun, obrona: Fried, Kovacs, pomoc: Györi, Kluger, Palkovics, napad: Mally, Bakottyai, Procanko, Bornstein, Rosenberg. „Czarni" grają w składzie niezmienionym. Ze względu na jedyne dziś spotkanie drużyn pierwszoklasowych we Lwowie spodziewać się należy licznego napływu publiczności.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w lokalu klubowym przy ul. Jabłonowskich 34 od godz. 4 do 8 wiecz. i w sklepie WP. Krzyszkowskiego i Mrozowickiego.

Mistrzostwa klasy B. Wydział gier i dyscypliny zweryfikował ostatecznie wyniki mistrzostw Okręgu lwowskiego w piłce nożnej, przyznając mistrzostwo drużynie II lwowskiego klubu sportowego „Pogoń".

Ilość osiągniętych przez poszczególne kluby, biorące udział w zawodach o mistrzostwo punktów wynosi: „Pogoń II" 18 punktów, „Lechja" 17 p., „Polonja" 10 p., „Ż. K. S." 6 p., „Rewera" 5 p., „Czarni II" 4 p.

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **Statystyka giełdy warszawskiej.** Obroty na giełdzie warszawskiej za pierwsze półrocze 1921 r. ogółem osiągnęły sumę 8,642,950.423 mk. Z sumy tej wypada na obroty walutami 5,479,972.952 mk. (gotówką 1,513,289.975 mk., na czeki i wypłaty 3,966,682.975 mk.), na obroty akcjami 3,037,281,599 mk., na listy zastawne i obligacje 125,695.872 mk.

+ **Nasz eksport tekstylny.** Do Lodzi przyjechali kupcy z Rumunji, którzy zakupili partje manufaktury za 15 miljonów marek. Twierdzą oni, że gdy próba się udą i kalkulacja będzie dobra, to staną się stałymi odbiorcami towarów łódzkich.

+ **Zapas złota w różnych państwach.** Następujące ilości złota posiadają obecnie najważniejsze państwa: Stany Zjednoczone za 652,406.000 funt. szterl., Anglja za 155,051.000 funt. szterl., Francja za 141,621,000 funt. szterl., Japonja wraz z zapasem srebra za 131,204.000 funt. szterl., Włochy za 41,198.000 funt. szterl. Stany Zjednoczone więc nagromadziły obecnie zapas złota cztery razy tak wielki jak angielski i przewyższający znacznie zapasy wszystkich innych wymienionych mocarstw.

+ **Produkcja nafty w Zagłębiu Borysławskiem.** Produkcja nafty w Zagłębiu Borysławskiem w lipcu br. wynosiła 4606 i pół cysterny po 10.000 kg., wobec 4526 w czerwcu, z czego przypada na Borysław 1893 i pół (1969 w czerwcu), na Tustanowice 1731'75 (1687'25) i na Mrażnicę 839'75 (818 i pół cyst.). Ilość t. zw. ropy zbieranej wynosi 41 i pół (51'25) cyst. Porównując cyfry te z produkcją w poprzednim miesiącu widzimy, iż wydajność naszego zagłębia naftowego wykazuje ubytek o 19 i pół cystern, a gdyby nie Spółka akc. „Nafta", która z zapasów swoich odtłoczyła większe ilości surowca wynoszące około 120 cystern, byłby ubytek o wiele większy. Przytem zaznaczyć należy, że w czerwcu było o jeden dzień kalendarzowy mniej, niż w lipcu, a ponadto stracilismy w czerwcu z powodu strajku 3 dni robocze, podczas gdy w miesiącu sprawozdawczym kopalnie były przez pełnych 31 dni w ruchu, z czego wynika, że wytwórczość naszego zagłębia naftowego doznała w miesiącu sprawozdawczym znacznego uszczerbku.

Przyszłość żeglugi rzecznej w Polsce. EE. donosi: Holandja udzieli chętnie kredytów na ulepszenie żeglugi rzecznej w Polsce i na poprawę środków transportowych Polski. Holandja za tabor kolejowy i okrętowy pragnęłaby zmonopolizować w swym ręku żeglugę rzeczną, bijąc na tem polu wszelką konkurencję.

+ **Giełda gdańska.** Na wczorajszem posiedzeniu Izby handl. ustalono ostateczny termin otwarcia giełdy gdańskiej na 22. bm.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 19. sierpnia 1921.

Waluta markowa

Wartość nominalna

Ostatnia dywidenda

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym.

	Mkp.	płacą: Marki p.	żąd.:	transak.
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	280—44·80	540·—	000	—
Bank Dyskont. we Lwowie	280—00	700·—	—·—	—·—
Bank hip. galic.	280—30·—	800·—	—	—
Bank hipoteczny zemel.	280—28·—	420·00	—·—	—·—
Bank Małopolski	280—22·40	650·—	—·—	—·—
Bank powszechny kredyt.	140—7·—	290·—	00·—	—·—
Bank przemysłowy	280—28·—	615·—	635·—	
Bank ziemski kredyt. z K.	280—35·—	635·—	660	—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

		płacą:	żądają:	transak.
Browary lwowskie	500—100	23000	00	—·—
Tow. Chodorów	140—00	2450	2400	2450
Tow. akc. Fabr. kart	140—42	1675	1725	——

		płacą:	żądają:	transak.
„Cmielów" Fabr. porcel.	1000—00	3550	——	——
Fabr. cementu „Portland Szczakowa«	140—28·—	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja"	490—301	80·000	——	——
Tow. Gafota	140—22·50	2050	——	——
Tow. Górka	140—15·40	[illegible]	——	——

		płacą:	żądają:	transak.
„Oikos" Zakłady przem. drzewnego	1000—00	4800	——	——
Warszawska Ska akc. budowy „Parowozów" I. emisja i II. em.	500—00	1400	——	——
„Pezet", Pow. Zakłady budowlane	500—00	950	1000	——
„Pocisk" Zakł. amunic.	350—00	1150	——	—
Polska Nafta	500—75	2175	2275	——
Polska Nafta III. em.	500—00	—	00	—
Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji	140—21·—	1000	——	——
P. Tow. handl. IV em.	140—21·—	00	——	—— ——
Tow. Rakszawa	140—56·—	5500	——	——
Zakłady elektr. „Siersza wszystkie emisje)	140—5·60	2000	—	—
Gal. Zakl. górn. Siersza	140—5·60	6000	——	——
Tow. Zieleniewski	140—20·—	7500	——	——
Polski Glob	500—100·—	1200	00	——

Waluty.

		płacą:	żądają:	transak.
Ruble carskie	po 100 rb.	500·—	550·—	—·—
„ „	po 500 rb.	180·—	220·—	—·—
„ „	drobne	180·—	230·—	—·—
„ dumskie	(po 1000)	55·—	75·—	—·—
„ „	(po 250)	35·—	55·—	—·—
Ruble dumskie kierenki (po 40 i 20)		20·—	25·—	—·—
Karbowańce	(po 1000)	3·—	5·—	—·—
Grzywny (po 500 i wyżej)		6·—	10·—	—·—
100 franków francuskich		170·—	190·—	—·—
100 franków szwajcarskich		320·—	340·—	—·—
1 sterling		8000·—	8600·—	—·—
1 dolar amerykański		2150·—	2350·—	—·—
1 dolar kanadyjski		1850·—	2050·—	—·—
Marki niemieckie po 1000		2700·—	2900·—	——
Marki niemieckie po 100		2600·—	2800·—	—·—
Marki niemieckie drobne		2500·—	2700·—	—·—
Lei rumuńskie (po 500)		2800·—	3000·—	00
„ „	drobne	2700·—	2900·—	—·—
Liry włoskie		85·00	100·00	—·—
Czeskie korony (5000—1000)		2800·—	3000·—	—·—
Czeskie korony niższe		2800—	3000—	——
Korony austr. niem. stempl.		200·—	230·—	——
Franki belgijskie		—·—	—·—	—·—

Dewizy.

		płacą:	żądają:	transakc.
Wypłata	na Londyn	8100—	8700·—	00
„	na Paryż	170·00	190·00	—·—
„	na Zurych	320·—	340·—	—·—
„	na Pragę	2800·—	3000·—	——
„	na Wiedeń	230·—	250·—	—
„	na Berlin	2800·—	3000·—	——
„	na N. Jork	2050	2250	—·—
„	na Medjolan	85·00	100·00	—·—
„	na Bukareszt	2800	3000	——

—o—

KRAK. CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 19. sierpnia.

Akcje bankowe:

	Ofiar.	Żądano	Transakcja
Polski Bank Przemysł.	500·—	600·—	— —
Bank hipoteczny	700·—	800·—	— —
Bank Małopolski	625·—	575·—	—
Ziemski Bank kredyt.	700·—	750·—	—
Powsz. Bank kredytowy S. A.	275·—	325·—	
Bank kredyt. w Warszawie	00·—	00·—	
Bank Związku Spółek zar.	00·—	00·—	
Polskie Tow. handl. I-III em.	1030·—	1120·—	1300—
Handl. Sp. Akcyj. imper.	400·—	400·—	450—
Polski Glob	1200·—	1300·—	00—00
Zegluga polska	475·—	525·—	500—00
Zieleniewski	7650·—	8400·—	7650-8400
Warsz. S-ka akc. budowy parowozów II. em.	1350—	1450·—	1425—1360
„Lemiesz" fabr. maszyn	6200·—	6400·—	——
Górka, Fabr. cementu	7900·—	8200·—	00—00
Siersza, Zakłady górn.	7100·—	7350·—	00—00
T. P. G.	8000—	8400·—	8200—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narzędzi rolniczych	3000·—	3200·—	3050—3100
Automotor. fabr. samoch.	2300·—	2500·—	00—00
Polska Nafta I—III	2200·—	2300·—	2200—00
Elektrownia w Sierszy	2100·—	2300·—	00—00
„Oikos"	4900·—	5100·—	5000—
Pezet powszechne zakłady budowlane	9050·—	10000·—	00—
Fabryka przetworów tłuszczowych w Trzebini	2900·—	3100·—	00—00
Krakus	2800·—	3000·—	2900
Fabryka porcel. Czmiel.	3500·—	3700·—	00—00
Fabr. i raf. cuk. Chodorów	2350	2500	2500—2475

Waluty i dewizy:

	Waluty żądano	Waluty poszuk.	Czeki żądano	Czeki poszuk.
Dolary St. Zjedn.	2100	2306	——	——
Franki francuskie	—·—	00·—	—·—	—·—
Franki szwajc.	—	—		
Funty szterl.	00	00		
Marki niemieckie	26·00	29·00	00·00	00·00
Korony austryjackie	2·20	2·40	2·30	2·50
Korony czesko-słowac.	27·—	30·00	00·00	0·00
Korony węg.	——	——	0·00	0·00
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·00
Liry włoskie	0·—	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie 500	00	00		
Ruble carskie 100	00	06		

Kursa giełdy zagranicznej.

Wiedeń (PAT.) Giełda z 19. sierpnia 1921: renta majowa 110, austr. renta kor. 110, renta lutowa 117, priorytety kolei półn. 3731, Bankverein 2640, Bank depozytowy 875, Länderbank 2948, Unionbank 1255, Živnostenska Banka 5320, Merkury 1128, Bank obrotowy 917.50, kolej północna 27000, kolej lwowsko-czerniow. 4800, kolej południowa 3590, austr. koleje 5900, Alpiny 8610, Tow. górniczo-hutnicze 13490, Krupp 2220, Poldihütte 5860, Prager Eisen 14900, Rima 5710, Skoda 650, Apollo 7995, Fanto 35250, Gal. Karpaty 25600, Zieleniewski 3600, Galicja 61600, Schodnica 22000, Siersza 3450.

Wiedeń. (PAT.) Kursa dewiz z 19. sierpnia 1921: Zagrzeb 594, Budapeszt 276.50, Kopenhaga 17475, Londyn 3830, Medjolan 4500, Nowy Jork 1048.50, Praga 1262, Sofja 857.50, Genewa 44.75—43.75, bułgarskie 8150, marka niemiecka 1248, angielskie 3810, francuskie 3095, polskie 42.95—44.95, szwedzkie 22000, szwajcarskie 17710, czeskie 1263.50.

Zurych. (PAT.) Kursa giełdy z 19. sierpnia 1921: Berlin 7, Nowy Jork 592, Medolan 25.45, Praga 7.15, Budapeszt 1.60, Zagrzeb 3.40, Bukareszt 7.25, Warszawa 0.27, Wiedeń 070, austr. stemplowane 0.62.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strolński.